

# Solidarni w rozwoju



**ALEKSANDRA DULKIEWICZ** – polska samorządowicz i prawniczka, od 2019 r. prezydent Gdańska, od wczesnej młodości zaangażowana w życie Gdańska.

**„Dla mnie solidarność to świadomy wybór wspólnego dobra w duchu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Konstytucji RP. »Rozumienie [...] praw i wolności ma olbrzymie znaczenie dla ich pełnej realizacji« – tylko tyle i aż tyle».**

i

**ALEKSANDRA DULKIEWICZ**  
W ROZMOWIE Z REDAKCJĄ OEM.

**Czy Gdańsk – choćby ze względu na swoją historię – jako miasto, w którym narodziła się Solidarność, jest naturalnym miejscem debaty o solidarności w rozwoju?**

**Aleksandra Duliewicz:** Ogromnym przywilejem jest, że żyją w Gdańsku wciąż tysiące osób, które uczestniczyły w wielkim strajku w Stoczni Gdańskiej 40 lat temu, dostarczały strajkującym żywność czy godzinami stały przed bramą, wspierając protest. Wiele gdańszczanek i gdańszczan, również ja, traktujemy wartości Solidarności jako swoje dziedzictwo. Tablice z 21 postulatami strajkujących stoczniowców i stoczniowa Brama nr 2 nie pozwalają zapomnieć o zobowiązaniu, jakie na nas współczesnych nakłada historia. Naszą powinnością jest nadawanie ideałom Sierpnia '80 współczesnych znaczeń. Przypomnę, że w Gdańsku ma siedzibę Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”. Nie mówię o tym bez przyczyny. Każda rocznica Sierpnia uzmysławia mi, że słowa nie dla wszystkich znaczą to

samo. Doszło do redefinicji niektórych pojęć, co utrudnia, a niekiedy uniemożliwia porozumienie. Dla jednych np. realizowanie postulatu równości oznacza wyrównywanie szans każdej mniejszości, a dla innych to już promocja „ideologii LGBT”. Bez zasad etycznych, które zdobędą konsensus, nie da się budować solidarnego ładu.

**Od czego należy zacząć, czym jest solidarny rozwój z perspektywy prezydenta miasta?**

**AD:** Dla mnie solidarność to świadomy wybór wspólnego dobra w duchu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Konstytucji RP. „Rozumienie [...] praw i wolności ma olbrzymie znaczenie dla ich pełnej realizacji” – tylko tyle i aż tyle.

**Gdzie, w jakich strukturach i na jakich poziomach musi dokonać się zmiana, abyśmy mogli mówić o rozwoju bardziej solidarnym niż dotąd, o nowoczesnym solidaryzmie społecznym?**



**Niezmiennie wierzę, że w pierwszej kolejności potrzebna nam jest edukacja, która sprawi, że dla dzisiejszych dzieci – przyszłych dorosłych – oczywiste będzie to, co dziś nie mieści się w głowach ich rodzicom.**

**AD:** Niezmiennie wierzę, że w pierwszej kolejności potrzebna nam jest edukacja, która sprawi, że dla dzisiejszych dzieci – przyszłych dorosłych – oczywiste będzie to, co dziś nie mieści się w głowach ich rodzicom. Żeby jednak do tego doszło, do zmiany trzeba przekonać rzesze ludzi, od których – zdawać by się mogło – w bieżącym żywiole polityki i biznesu niewiele zależy: nauczycieli, pedagogów, edukatorów, ludzi kultury... Idea potrzebuje pasa transmisyjnego. To niełatwe zadanie.

**Jakie problemy współczesności napotkamy, próbując wcielić dziś w życie idee solidarności społecznej?**

**AD:** Z ideami solidarności społecznej jest jak z respektowaniem innych norm porządkujących reguły życia i czyniących je lepszym. Im mniej tych, którzy przestrzegają zasad, tym więcej trzeba silnej woli, żeby pozostać im wiernym. Wytrwałość w tej mierze musi mieć silnego sprzymierzeńca w postaci imperatywu moralnego. Inaczej – przepraszam za dosadność – człowiek czuje się jak frajer, widząc że na dziesięciu kierowców tylko on stosuje na drodze zasadę suwaka.

**Czy w kraju, Europie i w świecie, którymi rządzą podziały i napięcia, możemy w ogóle mówić o jedności? Jak jej dokonać?**

**AD:** Odpowiem cytatem z klasyka: „Ludzi dobrej woli jest więcej”. Trzeba tworzyć koalicje, szukać zwolenników, pozyskiwać sprzymierzeńców, wreszcie – edukować.

**W obecnych czasach największym murem dzielącym ludzi przestaje być ekonomia – zaczynają nim być różnice światopoglądowe. Co teraz, w 2020 roku, jest dla nas największym wyzwaniem na tym polu?**

**AD:** W Polsce jesteśmy w bardzo trudnym momencie dziejowym. Chyba nigdy nie byliśmy tak podzieleni, zaścietrzewieni, zamknięci. Znam domy, gdzie nie sposób usiąść wspólnie do świątecznego stołu. Za największe wyzwanie uważam próbę nakłonienia tzw. zwyczajnych ludzi do rozmowy. Niechęć, uprzedzenia i brak akceptacji biorą się z niewiedzy. Pandemia przerwała nam w Gdańsku projekt gromadzenia mieszkańców dzielnic wokół okrągłego stołu. Z okazji rocznicy wyborów 4 czerwca w Europejskim Centrum Solidarności stanął okrągły stół – mobilny mebel, który

można konfigurować na wiele sposobów. Do spotkania przy tym stole zapraszałam mieszkańców kolejnych dzielnic. Oczywiście rozmawialiśmy o bolączkach codzienności, dziurawej drodze i potrzebie budowy nowego przystanku autobusowego, ale również o sprawach bardzo ważnych dla wspólnoty – inicjatywach w ramach Budżetu Obywatelskiego na rzecz wspólnoty sąsiedzkiej czy sposobie na włączenie w życie szkoły dzieci z rodzin romskich czy ukraińskich. Im więcej o sobie wzajemnie wiemy, tym lepiej wykorzystać można potencjał twórczy mieszkańców, który ma niebagatelne znaczenie dla rozwoju miasta. Wrócimy do tych spotkań, były ważne i potrzebne.

**Prawo do miasta buduje poczucie przynależności i może kształtować lokalne społeczeństwo. Czego inne miasta mogłyby się w tej kwestii nauczyć od Gdańska?**

**AD:** Gdańsk włącza, nie wyklucza. Każda gdańszczanka i każdy gdańszczanin są tak samo ważni i mile widziani. Działamy „na rzecz”, nie „przeciw”. Tak skonstruowane są np. program dofinansowania zabiegów in vitro czy oba modele, które



Z ideami solidarności społecznej jest jak z respektowaniem innych norm porządkujących reguły życia i czyniących je lepszym. Im mniej tych, którzy przestrzegają zasad, tym więcej trzeba silnej woli, żeby pozostać im wiernym.

pioniersko w skali kraju powstały właśnie w Gdańsku: Model na rzecz Równego Traktowania i Model Integracji Imigrantów. Tworzenie katalogów dobrych praktyk jest bardzo pomocne, ale i wymaga żelaznej konsekwencji w realizacji zamierzonych celów. Nie zawsze jest to łatwe zadanie. Gdańskie Centrum Równego Traktowania, ważne miejsce na mapie miasta – szczególnie teraz, gdy z motywacji władz centralnych osoby LGBT mają prawo czuć się stygmatyzowane – wciąż nie może wznowić działalności, gdyż nie znajdujemy organizacji pozarządowej, która podjęłaby się jego prowadzenia.

Nie oznacza to, że Gdańsk jest wolny od problemów, jakie dotyczą wielu miast – nie tylko w Polsce. Mam tu na myśli opuszczanie przez mieszkańców ścisłego historycznego centrum, które przejmują turyści; mniejszy dostęp do kultury mieszkańców osiedli peryferyjnych; zbyt małe zaangażowanie seniorów w życie społeczne czy wreszcie problemy mieszkaniowe wielu rodzin. Żywe miasto wymaga niekończącego się namysłu i pracy.

**W Polsce szczególne emocje budzą kwestie związane z imigracją. Co w tej**

**kwestii aktualnie dzieje się w Trójmieście? Jakie są Pani prognozy dla solidarnego rozwoju w tym kontekście w Polsce? Asymilacja czy integracja?**

**AD:** Rozszerzyłabym wachlarz możliwości do takiego, jaki jawi się przed każdym samorządowcem: integracja, asymilacja, separacja i marginalizacja. Szacujemy, że w Gdańsku mieszka i pracuje około 60 tysięcy cudzoziemców, w tym oficjalnie zameldowanych jest 11 tysięcy Ukraińców, 2 tysiące Białorusinów i niecały tysiąc Rosjan. Błędem byłoby postrzeganie inności kulturowej, religijnej czy językowej w kategorii problemu. Wiele robimy w Gdańsku, aby przychodźca czuł się u nas jak w domu. Każdy przybysz to szansa na uczynienie wspólnoty bogatszą i silniejszą. Mamy w Gdańsku tradycję integracji starszą niż Hanza. Po II wojnie światowej lwia część mieszkańców przybyła tutaj z bliskich i dalekich regionów Polski, m.in. Wilna. Ten tygiel dał nam Solidarność.

Dziś mamy w Gdańsku społeczną, pierwszą w kraju Radę Imigrantów i Imigrantek. Działa organizacja pozarządowa Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek. Pracują asystenci kulturowi i pedagodzy. Realizujemy

w szkołach program dla rodzin przybywających do nas z zagranicy. Organizujemy lekcje języka polskiego i programy edukacji kulturowej.

**Solidarny rozwój to zadanie realizowane na wielu szczeblach: od gminy i dzielnicy, poprzez samorząd miasta, politykę regionalną, państwową aż po relacje międzynarodowe. By faktycznie zmienić świat na lepszy w tej kwestii, musimy działać na każdym z nich. Jak skomentowałaby Pani sytuację na każdym z tych szczebli?**

**AD:** Na każdym szczeblu rządzenia najważniejsza jest troska o dobro drugiego człowieka. Najbliżej ludzi jesteśmy w samorządach, wszędzie tam, gdzie tworzymy pewną wspólnotę. Ale w mojej ocenie, bez względu na szczebel działalności, kluczowe w podejmowaniu decyzji jest kierowanie się wspólnym dobrem. Są pewne uniwersalne wartości, takie jak dbanie o to, żeby nikogo nie wykluczać ze wspólnoty, nie zostawiać nikogo na marginesie naszych decyzji. Nasze dobra, którymi zarządzamy, musimy mądrze i solidarnie dystrybuować na każdym szczeblu. ☺